

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.,
 naczem Prusy 2 tal.

INSERATY:
 (1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Try est, d. 26. Kwietnia. — Statek parowy przybił tu z wiadomościami z Konstantynopola z d. 17. b. m. Według sprawozdań triestkiej gazety z dn. 14. b. m. nadszedł drugi transport wojska angielskiego, które rozkwatrowano w pałacu marmurowym sultana. Flota znajdowała się pod Warną. Angielski okręt parowy odegnano od Odessy strzałami ostrzegającymi. Do Gallipoli przybył francuski sztabowiec „Napoleon.” Wylądowało tam 25,000 Francuzów i 8000 Anglików; wyznaczono im meczety na kwatery. Niedostatek zboża dał się tam uczuć. Tymże okrętem parowym nadeszły wiadomości z Aten z d. 21. b. m. Według nich okręty francuskie zamknęły zatokę korynecką. Anglia zagroziła Grecji blokadą.

Greckim poddanym katolickiego wyznania pozwolono pozostać w Turcji. Paryż, d. 26. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor zaprzecza, aby Prusy wezwano do wyjścia z neutralności. W chwili, gdzie Prusy przez podpisanie wiedeńskiego protokołu na nowo okazały zgodę na zasady ogłoszone przez mocarstwa morskie, nie mogą być ich zamiary pociągane w wątpliwość. Niemieckie gabinety dostatecznie otrzymały objaśnienie względem charakteru i politycznych zamiarów, które Francja i Anglia chcą zwalczać. Wspólność interesów gwarantuje dostatecznie wspólność akcji.

Dekret cesarski zamieszczony w Monitorze nakazuje utworzenie 56 nowych szwadronów kawalerii.

Tulon, 25. Kwietnia. — Statek parowy przywozi wiadomości z Konstantynopola, iż francuski admirał Hamelin zarzucił kotwice w Baldehik i że wszystkie parowce, z wyjątkiem trzech, odesłano do Agieru. Wojska rosyjskie nie posuwają się naprzód. Omer basza ruch odbył wsteczny, w celu skoncentrowania wojska. Anglicy założyli pod Bujukdere drugi obóz.

Berlin, 27. Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać fizykowi powiatowemu Drowi Nicter w hrabstwie Wernigerode, tytuł radcy zdrowia.

Berlin, 26. Kwietnia. — Donieśliśmy dawniej, że rząd pruski postanowił wyciągnąć linię telegraficzną z Berlina do Mysłowic, teraz doniesie możemy, że linia ta ukończoną została, przez co komunikacja telegraficzna między Berlinem a Warszawą zaprowadzoną została. Tymczasowo na tej drodze będą tylko depesze rządowe przesyłane. Nie wiadomo czyli rząd rosyjski pozwoli na przesyłanie na tej linii depesz prywatnych.

— Jenerał porucznik, dowódzca 5 korpusu armii Tietzen und Hennig wyjechał z Poznania do dolnego Szląska, celem inspekcji jenerałnej wojska, która co rok zwyczajnie się odbywa.

— Hr. Alvensleben, jak się zdaje, nie będzie wysłany w misji nadzwyczajnej do Londynu, o czem dawniej wspomniano.

— Z mów mianych na posiedzeniu izby, pierwszej w dniu 25. Kwietnia, nad kredytem zażądany, mieli ważniejsze mowy pan prezes ministerstwa, p. Stahl i p. Waldow. P. prezes ministerstwa zaręczał, że rząd wciąż dokłada starania, aby pokój utrzymanym został, ale także jest pamiętnym na przysłowie: si vis pacem, para bellum. Na pewne wypadki zawarł więc traktat z Austrią i przejął bardzo ważne zobowiązania. Bo w czasach ważnych, obowiązkiem jest rządu słów powaga, powagę czynu poprzeć. Prusy swej polityki nie zastępują do kompasu dziennikarskiego, ani za uściśnienie rąk Timesa nie zapominają o swoich interesach. Rząd więc będzie uważał na powszechne położenie stosunków, a mądrość Naj. Pana oznaczy czas, w którym Prusy czynny udział wezmą we walce. Dla tego prosi o poparcie rządu uchwał, którego potrzebuje i spodziewa się, że izba nie odmówi potwierdzenia żądania jego. — Pan Stahl oświadczył: życzy mi sobie, aby rząd bez nieprzyjaźni przeciw mocarstwom zachodnim, pozostał w starym stosunku do Rosji; niepowinniśmy rzucić się w sprzymierze z mocarstwami zachodnimi, król niechaj postanowi, co uzna za dobre i słuszne, a my bądźmy mu posłuszni i zgodni. Niechcemy służyć współzawodnictwu mocarstw zachodnich, dziękujemy za niepodległość Rosji z rąk cesarza francuskiego, bo chcemy niepodległości naszej tak ze strony Rosji, jakoteż Francji. Stosunki Europy nie są tego rodzaju, aby każde wielkie mocarstwo mogło występować przeciw każdej nieślusznosci. Mocarstwa nie mogły przeszkodzić oderwaniu Neufchatelu od korony pruskiej, a Belgii od korony holenderskiej. Dla czego więc Prusy lub Niemcy mają być sędziami lub oprawcami, skoro cesarz rosyjski żąda gwarancji dla greckiego kościoła. Deputowany Waldow nakoniec rzekł: żałowałbym z najgłębszą boleścią, gdyby był przymuszony widzieć, że chorągwie pruskie stawają naprzeciw chorągwiom rosyjskim, z najgłębszą boleścią rozwodziłbym żale, gdyby pruskie chorągwie widział obok trzechkolorowych. Gdyby odemnie zawisło, dalbym jeszcze więcej, niż 30 milionów tal. mini-

strom. Przystąpiono nareszcie do głosowania i izba przyjęła projekt kredytowy jednogłośnie z wykrzyknieniem: niech żyje Naj. Pan!

(Z Kor. Cz.) — Lubo wojna pomiędzy zachodem a Rosją rozpoczęła faktycznie z jednej i drugiej strony krokami nieprzyjacielskimi, położyła koniec wszelkim deklaracjom piśmiennym, usiłującym przed trybunałem opinii europejskiej usprawiedliwić stanowisko każdej z stron wojujących; gabinet petersburski uznał przecież za potrzebę, odezwać się raz jeszcze publicznie, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność, którą państwa zachodnie aktem deklaracji wojny zwały wyłącznie na niego, oraz odeprzeć a przynajmniej osłabić właściwem objaśnieniem powszechne uprzedzenie, które wywołała przeciw niemu publikacja poufnej korespondencji. Ten podwójny cel mają dwa artykuły, zamieszczone w Journal de St. Petersburg z dnia 12. b. m., z których pierwszy, opatrzone na czele napisem „déclaration”, lubo nie podpisany przez nikogo, jest przecież wyraźnie urzędową odpowiedzią na akt deklaracji wojny państw zachodnich; drugi niema wprawdzie cechy urzędowego dokumentu, jest jednak półurzędowym oświadczeniem, i stoi z pierwszym w ścisłym związku; jest on nawet o tyle ciekawszym w tej chwili od pierwszego, że trudno było pojąć, co gabinet rosyjski spowodować było mogło do wywołania publikacji powyższej korespondencji. Nie mamy i teraz dostatecznego w tym punkcie rozjaśnienia. Komu jednak świadome są środki, za pomocą których wielka polityka obswaja opinią z wypadkami, które nadzwyczajnością i nagłością swą wstrząsnąć by nią mogły zbyt gwałtownie i niebezpiecznie, dla tego i powody do powyższej publikacji nie będą zagadką. Natomiast mamy w rzezonym artykule objaśnione inne, równie ciekawe szczegóły, a między nimi i ten, że Prusy i Austria były poufnie zawiadomione o przedmiocie tajemnych układów z Anglią, oraz o treści i właściwym celu wiadomego memorandum. Dzienniki zachodnie doniosły, że Anglia i Francja wystósowały do gabinetu pruskiego ultimatum, w którym domagała się stanowczej decyzji co do stanowiska Prus w obecnej wojnie. Czegoż dzienniki zachodnie nie doniosły, co po krótkim czasie pokazało się, że było fałszem. Tak się rzecz ma i z powyższą wiadomością. Prawdą tylko jest, że posłowie angielski i francuski przy tutejszym dworze mieli temi dniami dłuższą konferencję z ministrem prezydentem, wskazując konieczność, że w moc protokołu wiedeńskiego Prusy powinny zająć wyraźniejsze stanowisko w koncercie europejskim. Wyraźniejsze? znaczy zapewne czynne, w związku z Anglią i Francją przeciwko Rosji. Odpowiedź Prus nie jest wiadomą, ani nie może nawet być daną w tej chwili, skoro projektowany alians odporny i zaczepny z Austrią nie jest dotąd zawarty. Mówią, że Prusy podały państwu zachodnim nowy pośredniczy projekt do załatwienia w drodze pokoju kwestyi sporu. Na jakiej podstawie? o to nie pytać, bo cała wiadomość zdaje się nie mieć żadnej podstawy; lubo Prusy oświadczyły raz po raz, że stanowisko ich, jako państwa w sprawie wschodniej najmniej interesowanego, wkłada na nie obowiązek starania się nieprzerwanie i do końca, aby spór obecny w dobry sposób był załatwiony, aby przynajmniej okropności wojny nie rozlały się na całą Europę. Pogłoskę tę zrodziła może inna pogłoska, która niesie, że Austria i Prusy, podpisawszy protokół wiedeński powtórnie, i zkomunikowawszy akt ten gabinetowi rosyjskiemu, usiłują wstrzymać państwa zachodnie od dalszych kroków nieprzyjacielskich, dopóki z Petersburga na komunikację powyższą nie odbiorą odpowiedzi. Można się spodziewać, że państwa zachodnie zastosują się do tego życzenia, dając Rosji czas do przewrócenia armii tureckiej i zatknięcia sztandarów swoich na Bałkanie? Są jednak, którzy tym sposobem tłumaczą sobie powolność działań wojennych ze strony mocarstw zachodnich. Powolności działań floty angielskiej na Bałtyku inna podobna jest przyczyna, a tą jest ociąganie się floty francuskiej, które tutejszy dziennik Zeit uważa za umyślne, twierdząc, że Francji bynajmniej na tem nie zależy, aby flota rosyjska była zniszczona, bo po dokonaniu tego, ten sam los mógłby wkrótce, przy zmianie stosunków, spotkać flotę francuską, która tylko w połączeniu z rosyjską może stawić czoło angielskiej. i nie dopuścić, aby Anglia stała się samowładną panią mórz i zagarnęła cały handel świata pod swą wyłączną i arbitralną opiekę. Trudno wiedzieć, ażali myśl ta stanęła przed oczami gabinetowi francuskiemu. Godzi się wątpić o tem, skoro w tej chwili Francja zawiera z Anglią szczególny zaczepny i odporny alians, aby odeprzeć raz na zawsze nacisk, który Rosja wywiera na Turcję.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 25. Kwietnia. — Następujący żołnierze w wojsku cesarsko-rosyjskiem zostający, a będący rodem z m. Warszawy, życie zakończyli: 1) Józef Powiński syn Michała; 2) Ludwik Majsz syn Bogumila; 3) Antoni Rutkowski syn Jakóba; 4) Józef Zbikowski; 5) Teofil Nowakowski syn Sta-

niślawia; 6) Franciszek Bzowski; 7) Jan Jerke syn Andrzeja; 8) J. Jankowski; 9) Ferdynand Czaplinski syn Antoniego; 10) Józef Bandaryk syn Wojciecha; 11) Aleksander Czulkun syn Proroka; 12) Karol Pogorzelski.

Rossya.

Czytamy w dodatku do Journal de St. Petersburg z dnia 1. (13.) Kwietnia N. 371.

Deklaracya.

Franeya i W. Brytania wystąpiły nakoniec otwarcie z systemu nieprzyjaźni ukrytej, który już przyjęły względem Rosyi, zwłaszcza wpłynięciem ich flot na morze czarne.

Wypadek objaśnić jakie daly co do tego kroku, musiał sprowadzić zerwanie wzajemnych stosunków pomiędzy nimi a gabinetem cesarskim.

Po tym ostatnim wypadku wkrótce nastąpiła komunikacya, w której dwa gabinety przez organ swych właściwych konsulów, wzywały rząd cesarski do opuszczenia księstw naddunajskich w przeciagu czasu który Anglia naznaczyła do 30. Kwietnia, a Francya, jeszcze bardziej stanowcza, do dnia 15go tegoż miesiąca.

Jakim tytułem dwa mocarstwa zamierzyły sobie tak domagać się wszystkiego od jednej ze stron walczących, niczego nie żądając od drugiej, tego nie uważały za potrzebne objaśnić gabinetowi cesarskiemu. Opuszczenie księstw, gdy nawet cień warunków, od których cesarz zależnym uczynił ustanie temczasowego zajęcia, nie został spełniony przez rząd otomański, opuszczenie ich w ciągu wojny, którą ów rząd wydał pierwszy, kiedy działania zaczepne tej wojny czynnie prowadzi, kiedy nawet jego wojska zajmują punkt jeden ufortyfikowany terytoryum rosyjskiego, było już co do treści swęj nieprzypuszczalnym warunkiem. Dwa mocarstwa chciały, by warunek ten forma stał się jeszcze bardziej niepodobny do przyjęcia. Naznaczyły gabinetowi cesarskiemu termin sześciogodniowy, po których upływie odmowna odpowiedź albo brak odpowiedzi jakiegokolwiek, miały być uważanemi przez nie jako równające się wypowiedzeniu wojny.

Na wezwanie tak stronne w swęj treści, równie niewykonalne praktycznie jak obrażające w swych terminach, milczenie było jedyną odpowiedzią jaka godności cesarza przystoi.

Skutkiem tego dwa mocarstwa ogłosiły publicznie, że Rosya, odmawiając uczynienia zadość ich wezwaniu, postawiła się w stanie wojny, za którą odpowiedzialność na nią wyłącznie spadać będzie.

W obec podobnych oświadczeń nie pozostaje cesarzowi jak przyjąć położenie w którym go postawiono, zastrzegając sobie użycie wszystkich środków, jakie opatrność złożyła w jego ręce, dla obrony z energią i wytrwałością honoru, niezależności i bezpieczeństwa cesarstwa.

Oprócz odezwy, którą gabinet londyński donosi obu izbom o swém postanowieniu, w deklaracyi dodatkowej wyłożył on powody, jakie go skłaniają do wydobycia oręża, i streścił początek równie jak przebieg kwestyi. Rząd cesarski uważa za zbytcechnie odnawiać rozprawę z tego powodu. Zdać mu się, że wszystkie jego poprzednie dokumenta wyczerpały już polemikę. Ostatnie jego memorandum z 18. Lutego, ogłoszone z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych, obejmujące wyluszczenie historyczne kwestyi aż do owej chwili wystarczyło do okazania, od kogo czy od Rosyi czy od dwóch mocarstw morskich wyszła inicjatywa wyzwań i przez jak zgubny zbieg okoliczności, fałszywe położenie, w którym, ich pierwsze środki, postawiły dwa gabinety, doprowadziło je stopniowo do przedsiębrania innych jeszcze bardziej wyzywających. Umysły nie uprzedzone mogły tam przekonać się o wszystkich ustąpieniach, jakie jedno po drugim robiła Rosya dla utrzymania pokoju, przed, równie jak po nocie wiedeńskiej, kiedy wzrastające wymagania dwóch dworów, wciągały je z każdym dniem coraz bardziej na drogi wojny z nami. Zajęcie księstw, które dziś po wypadku biorą za pozór tej wojny, nie przeszkodziło otwarciu układów.

Nie przeszkodziłoby ich dalszemu prowadzeniu, albo raczej te układy byłyby dawno ukończyły się pomyślnie, gdyby mocarstwa nie były zmieniły zupełnie, bez żadnego ważnego powodu podstaw, jakie same im dały w pierwszej nocie ułożonej w Wiedniu. Zarzuty stawiane przez Portę pewnym ustępem tej noty nie wystarczyły także do zniszczenia reszty. Treść główna pozostawała nietkniętą; rząd cesarski miał prawo uważać wszystkie punkta, którym nie robiła zarzutu Porta otomańska jako zyskane dla wszelkiej dalszej propozycji. Nie tak jednak się stało. Chciano nam narzucić warunki całkiem nowe: ogłoszono nieprzypuszczalnym to co dotąd przyjmowano, zaprzeczono Rosyi i wszelkiemu z jej strony rozszerzeniu do sprawiedliwego zadość uczynienia, odrzucono bez zniesienia się z nią wszystkie jej kontrpropozycje. W tymże samym czasie przedsiębrano środki przeciwne jej prawom strony walczącej, przypadające na morzu Czarnem w jednym czasie z warunkami przesłanymi z Wiednia, jak gdyby dla dania wszelkiemu przychyleniu się z jej strony cechy przymusu. Nakoniec wszelkie cofnięcie się honorowe zostało jej przecięte rozmyślnie przez wezwanie nakazujące, jakiego Rosya nie otrzymała w żadnej epoce swęj historii, nawet wówczas, gdy zdobywca na czele Europy zbrojną naszedł jej terytoryum.

Nie mogąc zamknąć oczu na niedostateczność powodów wojny niszczącej, na brak zupełnej proporcji pomiędzy jej skutkami a przyczyną, dwa mocarstwa zmuszonymi są przesadzać jej powód stawiając przeciw Rosyi jak najzupełniej płonne oskarżenia.

Przytaczają obrazę honoru, naruszenie materialnych interesów, nasze projekta powiększenia i zaboru w Turcyi, niezależność Porty, niezależność innych państw, równowagę nareszcie Europy, której grozić ma, według nich, nasza zbytcechna przewaga. Wszystkie te ogólnikowe zarzuty nie opierają się na żadnej zasadzie.

Nigdy nie nastawaliśmy na honor tych dwóch dworów. Jeżeli ten honor stawionym został na kartę, to tylko przez nie same. Od początku zaraz przyjęły one system straszenia, który koniecznie musiał się nie powieść. Wzięły sobie za punkt miłości własnej zmusić Rosyę, aby się ugięła przed niemi, a ponieważ Rosya nie przystała na swe własne poniżenie, głosząc, że są obrażonemi w swęj godności moralnej.

Materialnie interes ich także nie jest przez nas naruszony. Nie może być nawet chyba przez wojnę, którą bez powodu chcą z nami prowadzić. Nasze to własne interesa obrażają one przeciwnie bardzo mocno, atakując nas na

północy, na południu, w naszych portach i we wszystkich punktach naszych brzegów.

Polityce powiększania i zaborów, jaką one przypisują Rosyi od 1815 r. zaprzeczają wszystkie jej działania; z jej sąsiadów w Niemczech lub na północy, czyż aby choć jeden przez owe lat czterdzieści mógł się skarżyć na naruszenie lub na cień naruszenia całości jego dzierżaw.

Co do Turcyi, jakkolwiek z nią byliśmy w wojnie, pokój adryanopolski świadczy jak umiarkowanie skorzystaliśmy ze zwycięstw naszych. A następnie po dwakroć państwo otomańskie ocalonem przez nas było od zguby nieuchronnej.

Chęć posiadania Konstantynopola, gdyby to państwo upadło, zamiar usadowienia się tam stałego były zbyt głośne, zbyt uroczyste zapartemi, by pod tym względem wątpliwość miejsce mieć mogła, wyjąwszy nieufność, której nie już uleczyć nie zdoła.

Wypadki wskażą wkrótce, kto, czy mocarstwa czy Rosya, zadał cios najzgubniejszy nie tylko niezależności, ale nawet istnieniu Turcyi. W nadgrode pomocy interesowanej, jaką jej dają, rzeka się już ona traktatem przywileju, cehującego wszelkie państwo niezależne, przywileju wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju według woli, w chwili i pod warunkami, jakie mu się zdają najpożyteczniejszemi. Będzie zmuszoną podpisać układ, który rozciągnie do wszystkich jej poddanych równość praw cywilnych i politycznych. Rosya przyklasnie szczerze rękami tak ważnej, zyskanej na korzyść wszystkich chrześcian w Turcyi, jeżeli tylko zdołają im ją zapewnić w sposób prawdziwie skuteczny. Ale w obec rewolucyi, któraby tak głęboko zmieniła wszystkie podstawy zasadnicze rządu otomańskiego, będzie miała prawo być zdziwioną, że ogłoszono zobowiązanie, mocą którego sułtan ograniczał się do zatwierdzenia przywilejów religijnych już istniejących i wpływających z traktatów z nim naszych, za naruszające jego wszechwładztwo i niezależność.

Do Europy to, nie zaś do dwóch mocarstw należy rozstrzygnięcie, czy równowaga ogólna w istocie wystawiona jest na niebezpieczeństwo, jakie wprowadzać dla niej chcą zbytecznej przewagi przypisywanej Rosyi. Ona to winna zbadać kto więcej ciężar swobodzie działania państw, czy Rosya zostawiona samej sobie, czy straszliwy związek, którego nacisk niepokoi wszystkie neutralności i używa na przemian głąskania lub groźby, by je z sobą pociągnąć.

Europa także rozstrzygnie czy w ciągu lat ostatnich od Rosyi to wyszły roszczenia najnieprzyjaźniejsze prawom wszechwładztwa i niezależności państw słabych, czy w Grecyi, w Sycylii, Neapolu, Toskanii, za, czy przeciw tym prawom reklamacye stawiała; — czy w Niemczech pomiędzy wielkimi rządami, starała się siać niezgodę lub przywracać jedność; czy w Lombardyi moralnie, a w Węgrzech materialnie jej usiłowania poświęconemi nie były utrzymaniu równowagi i ciosy jakie jej zgotować chcą, odosobnienie w jakie pragną ją rzucić, wydając odtąd świat polityczny całkiem innej przewadze, nie byłoby raczej zniweczeniem tej równowagi.

Widzimy, do czego schodzą płonne ogólniki przeciw Rosyi stawiane. Ale głównie ostatni z tych punktów oskarżenia wystarczy do wyjaśnienia prawdziwego powodu wojny, która sądzona z pozornych zarzutów, nie miałaby powodu, tak jest przeciwną interesom moralnym, przemysłowym, handlowym świata całego, tak z swęj natury przyspieszyć tylko może upadek państwa tego właśnie, którego ocalenie od wymarzonego niebezpieczeństwa za pozór jej służy. Ten powód głośno wypowiedzieli ministrowie angielscy, przed całym parlamentem, że nareszcie nadeszła chwila zwalania wpływu Rosyi.

Dla obrony to tego wpływu, niemniej potrzebnego narodowi rosyjskiemu jak koniecznego dla utrzymania porządku i dla bezpieczeństwa innych państw i dla utrzymania niezależności i całości terytoryalnej będących jego podstawą. Cesarz zmuszonym jest wystąpić mimo swęj woli w szranki, poświęcić wszystkie siły odoru, jakie mu dają patryotyzm i poświęcenie jego ludu. Pełen on nadziei, że Bóg, który tak często opiekował się Rosyą w chwilach próby, wesprze go raz jeszcze w tej straszliwej walce. Boleje szczerze nad klęskami bez końca, jakie ona rozleje na ludzkość. Ale zarazem, za obowiązek swój uważa protestować uroczystie przeciw roszczeniu samowolnemu, stawionemu przez dwa mocarstwa, którem zwalają na niego jedynie całą odpowiedzialność. Wolno im bez wątpienia przyjąć przeciw Rosyi środki, jakie im się spodoba, ale nie może od nich zależeć, najęj karb złożyć ich skutki. Odpowiedzialność za nieszczęścia wojny spada na tego, kto ją wypowiada, nie na tego, kto ją przyjmuje.

St. Petersburg, dnia 30. Marca 1854.

Wiadomości z nad Dunaju.

(Dokończenie).

Z naszej strony strata wynosi do 400 zabitych i rannych*). W liczbie tych ostatnich: dowódca mohilewskiego pułku piechoty pułkownik Tiażelników, pułkownik Amantów i podpułkownik Wozneseński; oberoficerów zabito 5, raniono 17.

D. 12. Marca przeprowadzono część flotyli w górę Dunaju i na dół koło przylądka Czetała i przystąpiono do składania mostu. Turcy zdumieni poniesioną przez nich dnia poprzedniego porażką, opuścili Tulczę i cofnęli się ku Babadag. Brygada strzelców 7. dywizyi piechoty zajęła Tulczę i przyległe do tego miasta fortyfikacje tureckie.

W ten sposób nasze wojska przeszły za Dunaj jednocześnie w trzech punktach.

Mam sobie za święty obowiązek zaświadczyć przed waszą cesarską mością; że wszystkie wojska, które brały udział w tém przejściu od jenerała do żołnierza, były ożywione mężstwem i odwagą. Z wesołą pieśnią i okrzykiem «ura», wszyscy płynęli z radością ku prawemu brzegowi i mężnie szli na spotkanie nieprzyjaciela.

Artylerya działała wybornie pod bezpośredniem zwierzchnictwem jenerała majora Ostrogradzkiego i pełniącego obowiązki naczelnika sztabu artyleryi, pułkownika Krzyżanowskiego. Wyborne działania artyleryi przyczyniły się najbardziej do szczęśliwej przeprawy koło Brailowa, dokonanej z tak małą stratą.

*) Dla braku szczegółowego doniesienia jenerał-lejtnanta Uszakowa, liczba ta jest tylko zbliżona: pewna zaś wiadomość dostarczona zostanie później.

Sapery i pontonierzy, którzy składali most pod ogniem nieprzyjacielskim, popisali się jak przystoi na zuchów.

Jako tych, którzy się najbardziej odznaczyli, muszę wymienić: generał-adjutanta Schildera, któremu obowiązani jesteśmy wzniesienie ze znajomością rzeczy umieszczonych baterii i utworzenie, że tak powiem, dwóch mostów (koło Galaczu i Brailowa), z materiału, przysposobionego na jeden most; generał-adjutanta Kotrzebue, który dowodził oddziałem przodowym przy wylądowaniu koło Brailowa; generał-lejtnanta Uszakowa 3 dowodzącego wojskami, które się odznaczyły przy zdobyciu fortyfikacji nadbrzeżnych koło Tulezy, i generał-majora od inżynierów Dubenskigo, który krwią swoją przyczynił się do korzyści odniesionych w działaniach naszych koło Brailowa.

Niemniej poczytuję sobie za powinność zaświadczyć o przykładowej czynności i rozporządzeniach:

generał-adjutanta barona Osten-Sackena, któremu powierzono wszystkie przygotowania dla przeprawy koło Izmailu,

generał-adjutanta Lüdersa, pod którego bezpośrednim kierunkiem poczynione zostały wszystkie skomplikowane przygotowania dla przeprawy w Brailowie i Galaczu,

naczelnika artylerii, powierzonych mi wojsk, generał-lejtnanta Serpurowskiego, pod którego kierunkiem osobistym robione były wszystkie, nader w tym zdarzeniu ważne rozporządzenia po części artylerii,

generał-lejtnanta od inżynierów Buchmeyera, który zawiadywał przysposobieniem mostu i przeprawą koło Galaczu,

pełniącego obowiązki deżurnego generała powierzonych mi wojsk generał-lejtnanta Uszakowa 2, który tak na polu bitwy jak i w szpitalach: w Brailowie, Galaczu i Izmailu, starał się o użycie wszelkich środków dla dania jak najprędzej i skutecznej pomocy ranionym,

pełniącego obowiązki generał-kwaternistrza, generał-majora Buturlina, który obok odznaczającego się wykonywaniem bezpośrednich swych obowiązków, znajdował się przy pierwszej przeprawie wojsk na prawy brzeg Dunaju, i jak powiedziano wyżej, posłany został z kilkoma ochotnikami dla obejrzenia miejscowości na przodzie,

dowodzącego 15 dywizją piechoty, generał-majora Engelhardta, pod którego bezpośrednim rozporządzeniem odbywały się umieszczenie wojsk i artylerii na statkach, jak również wszystkie materialne przygotowania dla przeprawy,

generał-majora Stołpakowa, który swą czynnością i rozporządzeniami przyczynił się do postawienia mostu koło Brailowa, pomimo wszelkiej przeszkody.

Naczelnik oddziału flotyli dunajskiej, kapitan klasy drugiej Bernard de Grave, zostający przy oddziale flotyli, fligel-adjutant waszej cesarskiej mości, kapitan lejtnant ks. Golieyn, zostający przy mnie kapitan Grave, dowódca parostaku „Pрут” lejtnant Gawirszow i kapitan lejtnant Trofimowski, byli najczynniejszymi uczestnikami w przyczynieniu się flotyli do powodzenia wojsk lądowych waszej ces. mości.

Fligel-adjutant pułkownik baron Mirbach znajdował się stale przy wojskach przodowych.

Baron Krudner, lejtnant 35 ekipażu floty, przybył z depeszami od generał-adjutanta ks. Menszykowa, znajdował się przez cały czas działań przy wojsku do wylądowania przeznaczonem.

Niezwłocznie po przeprawieniu się za Dunaj, odkomenderowano do Isakeczy z seciną kozaków pułkownika Żytomierskiego pułku strzelców Delwiga, który znalazł ten punkt opuszczonym przez nieprzyjaciela. Wojska nasze wszędzie były spotykane ze szczerą radością, a wszelkich stanów mieszkańcy Isakeczy wyszli na spotkanie nasze z chlebem i solą.

Tymczasem pułkownik Zurow, zostawiony na lewym brzegu Dunaju, naprzeciw Hirsow, doniósł generał-adjutantowi ks. Gorczakow, że w nocy na 14 Marca turcy opuścili pozycję naprzeciw Góra Jałomicy, że baterie nieprzyjacielskie na prawym brzegu zupełnie opuszczone zostały, tak iż nikt na nich nie pozostał.

W tym samym czasie z posterunku naprzeciw Hirsowej otrzymano doniesienie, że ani w warowniach Hirsowskich, ani we wsi Barosz nie widać ani jednego żołnierza nieprzyjacielskiego.

Otrzymawszy takowe doniesienia, generał-adjutant książę Gorczakow rozkazał pułkownikowi Zurow przekonać się, za pomocą kozaków, czy rzeczywiście nieprzyjaciel wyszedł z Hirsow i zająć miasto w razie, jeżeli takowe opuszczone zostało; jeżeli zaś tam znajduje się nieliczny oddział nieprzyjacielski, to zwrócić uwagę na siłę onego, wyparować Turków z Hirsow i zawładnąć miastem.

16 Marca turcy opuścili spiesźnie Hirsow, która wnet potem zajęta została przez kozaków.

Podług opowiadań mieszkańców, nieprzyjaciel cofnął się ku Karasowi. (Gaz. Rządowa.)

Francya.

Paryż, d. 23. Kwietnia. — Monitor ogłasza dziś tekst traktatu sprzymierza pomiędzy Francją i Anglią. Monitorem w dniu 5. Kwietnia w Londynie, a ratyfikowanego w dniu 15. Kwietnia. Ważny ten akt brzmi jak następuje: Naj. cesarz Francuzów i Naj. królowa połączonych królestw Wielkiej Brytanii i Irlandii, chcąc nieść swą pomoc tureckiemu sultanowi w wojnie, którą prowadzi przeciw napaści ze strony Rosyi, — mimo szczerych usiłowań ku utrzymaniu pokoju, doszli do owego położenia, że stają się stroną w wojnie, która bez ich czynnej interwencji zagroziłaby równowadze europejskiej i ich interesom, — postanowili przeto zawrzeć układ na to przeznaczony, aby cel sprzymierza, tudzież środki ustanowić, które wspólnie mają doprowadzić do jego osiągnięcia, zamianowali więc ku temu celowi pełnomocników, którzy ułożyli, co następuje:

Art. 1. Wysokie strony układające obowiązują się to działać, co od nich zawisło, aby przysporzyć pokój podlegając Rosyą a wysoką portą na trwałych i stałych podstawach i aby Europę zabezpieczyć przeciw powrotowi pożatowania godnych zawikłań, które tak nieszczęśliwie wzburzyły pokój powszechny.

Art. 2. Ponieważ całość otomańskiego państwa została pogwałconą przez obsadzenie prowincji Multan i Wołoszczyzny i przez inne poruszenia wojsk rosyjskich, przeto Naj. cesarz Francuzów i królowa połączonych królestw

Wielkiej Brytanii i Irlandii ugodzili się i ugodzą się o najstosowniejsze środki, ku uwolnieniu terytorium sultana od cudzoziemskiej inwazyi i ku osiągnięciu celu objętego artykułem 1. Obowiązują się ku temu celowi, w miarę wspólnie uznanej konieczności wojny, utrzymywać siły wojenne na lądzie i morzu, któreby dostatecznymi na ten cel się okazały i którychby rodzaj, liczba i przeznaczenie były ustanowione, na przypadek potrzeby.

Art. 3. Jakikolwiek wypadek wydarzyć się mógł w skutek obecnego układu, obowiązują się wysokie strony układające się nie przyjmować żadnych udziałów, ani też żadnych propozycji zmierzających do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich lub do zgody z cesarskim dworem rosyjskim, bez naradzenia się wprzód wspólnego.

Art. 4. Ożywieni życzeniem utrzymania równowagi europejskiej i nie ubiegając się za celami samolubnymi, wyrzekają się wysokie układające się strony już naprzód wszelkich prywatnych korzyści z wypadków, które się wydarzyć mogą.

Art. 5. Naj. cesarz Francuzów i królowa Wielkiej Brytanii i Irlandii chętnie przyjmą do swego sprzymierza, ku wspólnemu działaniu w celu zamierzonym, owe z państw europejskich, któreby się do wejścia do niego nakłaniały.

Obecny układ zostanie ratyfikowanym i ratyfikacje będą w przeciągu dni 8 w Londynie wymienione.

— Według Monitora odbyły się w tych dniach w ministerstwie spraw zagranicznych konferencje, w których brali udział lord Cowley, Drouin de l'Huys, minister marynarki i kontradmirał Dundas (lord admirałcy, wcale niespokrewniony z admirałem Dundasem na czarnym morzu). Celem tych konferencji było ułożenie zasad, co do przizw i innych praw morskich. Moniteur de la Flotte dodaje, że kontradmirał w szczególności z rządem naszym ma się ułożyć względem zaprowadzenia wspólnych sygnałów na flocie połączonej, aby się porozumiały w czasach spólnych działań. Admirał Baudin jest wyznaczony ze strony francuskiej do znoszenia się z admirałem Dundasem.

— Wielka księżna Stefania, ciotka cesarza wyjechała wczora do Niemiec. Książę Bassano i jeden szambelan towarzyszył jej do granicy.

— Według telegraficznej depeszy z Marsylii z dnia 22. Kwietnia, lord Raglan puścił się na morze mimo wielkiej burzy panującej na morzu, która kilka okrętów zmusiła do powrotu do portu. Marszałek St. Arnaud jutro po płynie na wschód.

— Pays zamieszcza dziś pewien rodzaj planu wojennego, jakiego się chcą trzymać mocarstwa zachodnie przeciw Rosyi: nie na lądzie, na którym tylko bronić będą Konstantynopola i wyprą wojska jej z księstw naddunajskich bezprawnie obsadzonych, ale na morzu zadadzą jej główną klęskę i zniszczą jej plan rozwijany od półtora wieku, zostanie pania mórz. Tym sposobem Rosya pozostanie tylko państwem lądowem, a Europa nie będzie potrzebowała się obawiać na długo jej nadużyć i chęci podbojów. Pays powiada, że dla tego też Anglia i Francya głównie się zbroją na morzu.

— Baraguay d'Hilliers nasz poseł przy dworze sultana wciąż doprasza się o pomoc spieszną. Co się tyczy Niemiec, te niechęć zerwać z Rosyą. Mimo tych niepomyślnych wiadomości, wciąż zachód dyplomatykuje, pisze, obraduje, uchwala i postanawia, ale mało wykonywa. Lorda Aberdeena wpływ jeszcze nieupadł w Anglii, a we Francji żaden się jeszcze niepokazał talent prawdziwy. Opowiadają tu o jednym liście, który nadesłał tu jeden z wygnanych generałów; przepowiada w nim hańbę i zniszczenie armii francuskiej, jeżeli na wschodzie innego nie chwycą się planu. Mówią, że list ten doszedł ręk cesarza i nie został bez wpływu.

— Gielda nie ożywna. Trzyprocentową rentę spuszczano dziś po 63, 40, ale nikt nie chciał kupować. Ci co spekulują na spadanie rent, nie śmieli wchodzić w układy, obawiając się podskoczenia renty, bo rząd dokłada wszelkiego starania, aby rentę na wysokości utrzymać, dla prostej przyczyny, aby pożyczka nie traciła. Ci zaś co na podskoczenie spekulują, pamiętają jeszcze, jaką klęskę ponieśli przed 8 dniami.

Anglia.

Londyn, 22. Kwietnia. — Times pisze: powątpiewano u nas, czyli rząd pruski rzeczywiście ma zamiar odwołać barona Bunsena z poselstwa pruskiego w Londynie, którem tak zreszcie dotąd kierował. Co nam równocześnie tu i z Berlina donoszono o tém, zgadzało się z prawdą. Cieszyłoby nas było, gdybyśmy wcześniej tę intrygę wykryli i wskazali na skutek, jaki pociągnąć może za sobą w zachodniej Europie, możebyśmy się przyłożyli do zawieszenia tego rozporządzenia i wstrzymania tryumfu stronnictwa rosyjskiego w Berlinie. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że baron Bunsen doniósł królowi o swoim postanowieniu, iż niemoże w dwuznacznym położeniu pozostać w służbie Naj. Pana lub być narzędziem polityki, która zarówno sprzeciwia się interesom niemieckim, jakoteż zachodnim. Z tego powodu podał się poseł ów do dymisji i prosił o uwolnienie od urzędowania, którego obowiązki nie może pogodzić z uczuciami swojemi politycznymi. Według innej wersji, miało się udać stronnictwu nowo pruskiej gazety pojednać sekretarza Bunsena z Londynu, a tenże miał o tym fakcie wiadomości podnieść sekretarza spraw zagranicznych, lorda Clarendona, tak że lord Clarendon w izbie wyższej mógł oświadczyć, że o tém nieotrzymał żadnej wiadomości. Tymczasem rząd angielski polecił swemu posłowi w Berlinie, aby rządowi pruskiemu przedstawienie w tej mierze uczynił i lord Blomfield tyle dokazał że cofnięto odwołanie Bunsena, ale pozostanie w urzędowaniu, uczyniono zawisłem od pewnych warunków, które Bunsen miał przyjąć. Tych warunków, jak się zdaje Timesowi baron Bunsen nieprzyjął. W hotelu poselstwa pruskiego od kilku dni pakują rzeczy, ale niewiadomo czy w podróż na wieś, czyli też na ląd stały.

— Dwa akta zajmują dziś uwagę publiczną, chociaż nie w bardzo wysokim stopniu, ponieważ publiczność nasyca się aktami i żąda nakoniec czynów. Pierwszym z tych aktów jest traktat sprzymierza zaczepnego i odpornego między Anglią i Francją. Times mówi: dobre porozumienie, które między Anglią a sąsiadem jej najpotężniejszym wiecznie trwać powinno, nie jest od wczoraj, ale datuje się od dawniejszego czasu, trwa już od lat 24 z małą przerwą za Ludwika Filipa (od 1840—1846), ale tylko dwa razy przedtem przybrało znamie właściwego sprzymierza (w poczynionym sprzymierzu na rzecz konstytucyj przepisaną linią spadkową w Hiszpanii i Portu-

galii i w sprawie La Plata) a nigdy nie były wyższymi celami w znaczeniu dzielnym. Drugim aktem są: deklaracja Rosji na wypowiedzenie wojny przez mocarstwa zachodnie i uwagi do tajnej korespondencji w Journal de St. Petersburg. Chronicle i Daily News już je oceniły i odkryły liczne w nich słabe strony. Zartują sobie oba dzienniki z dziennika petersburskiego, że wystawia cesarza Mikołaja jako rycerza szczerego, który w godzinie zmierzchu wabiącego do poufnych zwierzeń wylał wszystko, co miał w sercu w obec Sir H. Seymoura, a angielskiego posła jako wiarołomnego przyjaciela, który z przebiegłością człowieka światowego nadużył poufnej otwartości cesarskiego bohatera. Groźby rosyjskie, że dziennik petersburski uzupełni tajną korespondencją, poczytują tu za prostą chęć. Bo ktoż przypuścić może, aby rosyjski gabinet teraz względny był na Anglię? Trudno, aby chciał tajemnice utrzymać, gdyby posiadał listy kompromitujące księcia Alberta lub angielskich ministrów. Stronicy Urquharta twierdzić atoli będą, że cesarz Mikołaj ma powody, dla których nie chce zerwać zupełnie z Anglią.

Austria.

Wiedeń, 25. Kwietnia. — Dziś odbył się akt ślubny cesarza z księżniczką Eżbieta bawarską w nadwornym kościele augustyńskim. Kościół był wybity aksamitem bramowanym złotem, posadzka była wysłana kobiercami najpiękniejszymi, a 10,000 świec jarzących gorzało. O godzinie 7½ rozpoczął się pochód z zamku cesarskiego do kościoła. Narzeczoną miała na sobie suknię zło-tem i srebrem tkaną z ruchem jedwabnym, z ramion od głowy spadała zasłona koronkowa, we włosach kosztowny diadem, podarowany jej przez arcyksiężną Zofię i u piersi bukiet z róż naturalnych. Ks. arcybiskup wiedeński otoczony duchowieństwem dał ślub parze cesarskiej wśród huk armat rozlegającego się z bastionów. O godzinie 8 opuścił cały orszak cesarski z nowożeń-

cami kościół. Cesarz z cesarzową powróciwszy na zamek udali się do swych salonów, aż wszystkim przygotowano do reprezentacji. Po tej nastąpił wielki obiad w kole familijnem.

— Cesarz wydał rozporządzenie, aby w Galicyi wszystkie procesa kryminalne były zaniechane z powodu rozruchów i powstania w Lwowie w listopadzie r. 1848, tudzież zabiegów politycznych.

Tureya.

Z teatru wojny mało posiadamy wiadomości. Dzienniki angielskie i francuskie obstarają za swoim twierdzeniem, że Turcy w Dobrucy ważne odnieśli zwycięstwo. Według Patrie bitwa ta stoczona została pod Karason i Turcy pod Selimem baszą pobili Rosyan. Bitwa ta trwała przez 22 godzin z nadzwyczajną zaciętością.

— Dwa dzienniki wiedeńskie podały wiadomość z Konstantynopola pod d. 14 b. m. że Odessa zbombardowana przez flotę połączoną i że część miasta stoi w płomieniach. Wiadomość ta atoli się nie potwierdziła, bo listy z Odessy późniejsze, o tem nie niewspominają.

Przybyli do Poznania dnia 27. Kwietnia.

BAZAR: Okulicz z Gellunia; Modlinski z Walentynowa.
HOTEL BAWARSKI: Rekowski z Gorazdowa; Langmeyer z Rogoźna; Międzyńska z Pawłowa; Kierski z Gąsawy; Gutowski z Odroważa; Kalkstein z Mielżyńska.
HOTEL DREZDEŃSKI: Mrozinski z Chwałkowa; Richthofen z Lussowa; Chłapowska z Bonikawa.
POD ŻŁOTĄ GĘSIĄ: Psarski z Karczewa; Jffland z Kołatki; Michaelis i Raczynski z Orli.
HOTEL BERLINSKI: Rańkowski z Rudy; Gieburowska z Zgierzynka.
W mieszkaniu prywatnem: Święciecki z Rogowa, Garbary nr. 50.

Księgarnia Żupańskiego otrzymała książkę p. t. Dwaj bliźnięta p. **Dzierzkowskiego**.
Cena 6 Złp.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział I. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 25. Lutego 1854.
Nieruchomość w Poznaniu pod Nrem 10. na przedmieściu Chwaliszewie położona, do fabrykanta instrumentów Ignacego Eibich i żony jego Maryanny z Jelińskich należąca, oszacowana na 8398 Tal. 27 Sgr. 10 Fen. wedle tacy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Rejestraturze, ma być dnia 12. Października 1854. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Jakób Leonhard albo jego spadkobiercy zapożyczają się niżej publicznie.

Henryka Dessort

Salon d'Art

w urządzonym na ten cel budynku przy Sapieżyn-
skim jest codziennie zrana do wieczora otworzony.
Bliższe szczegóły podane są w afiszach.

Walne zebranie Ligi polskiej powiatu Średz-
kiego odbędzie się dnia 4. Maja r. b. o godzinie
10tej przed południem w Kostrzynie.

Koniczynę białą i czerwoną,
lucerne prawdziwą francuską,
esparzete,
kostrzewę owocową,
rajgras angielski, francuski i włoski,
sporek pięć-kolankowy,
kukurydzę amerykańską (koński ząb zwaną) i
lupinę żółtą,
ofiaruje jako zdolne do kielkowania.

Poznań.

Teodor Baarth.

Doniesienie dla gospodarzy!

Skład komisyjny
prawdziwej Chili saletry,
prawdziwej Kanadyjskiej ku-
kurydzy koński ząb zwaną i
prawdziwego Peruńskiego Guano
Radcy ekonomicznego pana **C. Geyer w**
Dreźnie, znajduje się **tylko** w Pozna-
niu u
Spedytora Moritz S. Auerbach,
Kantor: przy Dominikańskiej ulicy.

Kukurydzy

białej Kanadyjskiej i żółtej Wirgińskiej } z sprzętu 1853. roku
sprzedają od dnia dzisiejszego szefel po 4 Tal. 20
Sgr. Poznań, dnia 24. Kwietnia 1854.

Bracia Auerbach.

Dom. **Grochowisko** pod Rogo wem ma
220 sztuk skopów tak do chowu jako i upaszenia
datnych do sprzedania

Magdeburgskie towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia.

Najjaśniejszy Pan udzielił raczył pod dniem 24. m. b. statutowi naszego towarzystwa Najwyższą sankcyą. Przez tę Najwyższą koncesyą jest więc nasze towarzystwo stanowczo ukonstytuowane.

Magdeburg, dnia 25. Kwietnia 1854.

Magdeburgskie towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia

Fryderyk Knoblauch, **L. F. Kricheldorf**, **Seestern-Pauly**, **C. Deneke**,
zarządzający Dyrektor. Dyrektorowie.

G. Max,

Dyrektor, zarazem w zastępstwie nieobranego jeszcze jeneralnego pełnomocnika.

DU BARRY

mąka przywracająca zdrowie i siły,
dla chorych wszelkiego wieku i dzieci słabych.

REVALENTA ARABICA

mąka przyjemna na śnia-
danie i wieczerzę,

odkryta, wyłącznie chodowana i wprowadzona
przez

BARRY DU BARRY I SPÓŁ.

77. Regent street, London,
właściciela państw Revalenta, i maszyny paten-
towanej, która jedynie Revalente, jaką jest i jaką
być powinna, dokładnie wyrabia i siłę jej uzdra-
wiająca rozwija.

Revalenta arabica sprzedaje się u mnie
i u Panów Podagentów po następujących stałych
cenach:

pudełko zawierające 1 lb. 1 Tal. 5 Sgr. } z przepisem
dł. 2 lb. 1 " 27 " } do używania
dł. 5 lb. 4 " 20 " } w języku
dł. 12 lb. 9 " 15 " } polskim i
niemieckim.

Ażby zaś każdy używanie tejże Revalenta
Arabica na sobie doświadczyć mógł, sprowadzi-
łem także pudełko mieszczące w sobie po ½ lb., które
po 20 Sgr. sprzedaje.

Główna Agentura w prowincyi Poznańskiej:

Ludwik Jan Meyer, Nowa ulica.

Podagentury Pana Lud. J. Meyer w prowincyi Poznańskiej.

u których REVALENTA ARABICA prawdziwa po ce-
nach wyżej podanych jest do nabycia;
w Kościanie, Pan E. Laskiewicz sen.,
w Miłosławiu, Pan Brzyzowski,
w Ostrowie, Pawowice Cohn et Comp.,
w Strzałkowie, Pan Levy Grünberg,
w Wągrowcu, Pan R. Gozimirski.

Dla prowincyi Poznańskiej poleciliśmy
pod dniem dzisiejszym główną Agenturę
Panu Ludwikowi Janowi Meyer przy ulicy
Nowej, który także i na prowincyi usta-
nowi chętnie podagentów, skoro się tak-
wi do niego o zasiągnięcie bliższych wa-
runków franco zgłoszą.

London, dnia 11. Lutego 1853.

BARRY DU BARRY & COMP.

Prawdziwy Angielski Portland-Cement

najnowszej nadsyłki ofiaruje tanio

Rudolf Rabsilber,

Wielka Garbarska ulica 18. naprzeciw Złotej kuli.

Prawdziwy Angielski Port- land-Cement

otrzymali i polecają tanio

Bracia Baumert,

Kantor: przy Wielkiej Garbarskiej ulicy 17.

S. Kronthal i Synowie

polecają swój licznie zaopatrzony

Magazyn mebli i Skład tapetów

w najnowszych wzorach.

Prześwietnij publiczności donoszę uniżenie o mo-
jem osiedleniu się w mieście tutejszem.

Pleszew, dnia 25. Kwietnia 1854.

Emil Saenger, majster mularski.

Dominium **Chytrowo** pod Jaraczewem
ma owiec 150 skopów
100 macior
zdatnych do chowu, na sprzedaż.

Oczekiwany oddawna **prawdziwy Lim-**
burgski sér nareszcie nadszedł.
Poznań, dnia 24. Kwietnia 1854.

G. Bielefeld, przy Rynku Nr. 87.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 26. Kwietnia 1854.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	96½
dito z roku 1850	4½	—	96½
dito z roku 1852	4½	—	96½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	83½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	4½	—	94½
dito miasta Berlina	4½	—	94½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	95½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	89½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	85½
Bilety rentowe Poznańskie	4	90½	—
Louisdory	—	—	107½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	80